

MNISZKA REORGANIZATORKA

To tytuł artykułu L. Będkowskiego z „Życia Warszawy” (nr z 4 04 84) omawiający leśny krajobraz pomniszkowy i wpływ tej klęski na gospodarkę leśną.

„Jakież to niewyobrażalne! Lasy były wewnętrznie zrównoważone. Stanowiły samoregulujący się system biologiczny i np. każdy szkodnik miał swego oprawcę. Człowiek nie musiał interweniować. Co najwyżej leśniczy, idący na obchód lasu, brał ze sobą łapkę, taką jak na muchy. Gdy zobaczył motyla — szkodnika, pać! i uśmiercał go.

Lasy jednak słabły pod naporem egoizmu człowieka. Szkodniki zaczynały panoszyć się jak szarańcza. Przyczyny są właściwie trzy. Najpierw monokultura: sadzenie drzew najbardziej przydatnych w przemyśle. Dziś drzewa iglaste stanowią 81 proc. polskich lasów (sosny 71 proc.). Las przestał być symbolem symbiozy, gdzie wszystko ma swoje wytłumaczenie i wszystkiego jest akurat tyle, ile trzeba.

Złe przeprowadzona industrializacja sprawiła, że lasy są trute. W ponad 500 tys. ha lasów zarejestrowano widoczne szkody spowodowane gazami i pyłami przemysłowymi. Trzecią przyczyną jest zachwianie proporcji między leśnictwem a przemysłem drzewnym. Lasy uznano za kopalnię drzew. „Lasy mają dosyć drzew” — mawiano. Brano więcej niż las mógł dać, a dawano mniej niż las potrzebował (...) to co można przeczytać w oficjalnym dokumencie Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego („Kompleksowy program poprawy gospodarki leśnej do 1990 r.”). Zachowuję poetykę języka leśników: „Nadmierna eksploatacja drzewostanów oraz dominacja ilościowych i sortymentowych potrzeb przemysłów wykorzystujących drewno zubożyła strukturę gatunkową i wiekową oraz zmniejszyła dynamikę rozwoju zasobów leśnych” (...)

W roku 1960 wyrąbывano rocznie 16 mln m sześć. drewna, w dwadzieścia lat później 21 mln m sześć. Wzrost o ok. 30 proc., gdy w Europie wyniósł on średnio tylko 8 proc. Gdy całą troskę poświęcono rąbaniu nie starczało czasu, sił i motywacji na pielęgnowanie lasów. Niektórych czynności w ogóle zaniechano, np. krowania drzew iglastych.

Cóż się jednak stało, że podniesiono alarm i tak gwałtownie zmieniono front?

Myślę, że największe zasługi ma w tym względzie brudnica mniszka, szkodnik. Gdyby nie klęska lasów wywołana jej atakiem kto wie, jak długo jeszcze trwałaby w nich rabunkowa gospodarka? Polskie lasy, z wielu przyczyn osłabione i zaniedbane, wręcz zapraszały brudnicę do siebie. A gdy mniszka skorzystała z zaproszenia — trzeba było ogłosić stan klęski ekologicznej (...)

W nadleśnictwie Czarne (Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych Szczecinek) lasy przypominają miejscami tundrę po upadku meteorytu tunguskiego. Suche, gołe drzewa, stojące jak zapomniane słupy lub połomane, poprzecyłane, leżące na ziemi, tworzą gęstwinę nie do przebycia. Las jest martwy. Ten robi szczególnie przygnębiające wrażenie, gdyż do niedawna był tzw. siedliskiem świerków. Te drzewa zostały najpierw zaatakowane przez mniszkę (...)

Robotnicy leśni klną. Skończyły się stosunkowo łatwe cięcia na zrębach. Teraz trzeba szamotać się w powalonym lesie. Wielu drzew nie udało się wyciąć od razu, schną więc lub gniją. Ale trzeba je ścinać, pozbawiać gałęzi, ciąć na kłocę. A póź-

niej nadają się co najwyżej na rozpałkę. Robotnicy są natomiast ciągle rozliczani z drewna pozyskiwanego, czyli wywiezionego z lasu. Nadleśniczy Dunaj obiecuje, co prawda, specjalny mnożnik przy wypłacie (na co pozwalają mu przepisy), ale obezwładnia niepewność oraz poczucie jakiegoś bezsensu.

Jest coś niespodziewanego w reakcjach leśników i robotników, gdy chodzimy po martwym lesie. To jest żal. Las jest odrobinę mistyczny. Tnie się drzewa, których się nie sadziło, ktoś inny za sto lat będzie ciął te, które się teraz sadzi. Las przerasta człowieka. Ponadto był i jest symbolem jakiegoś zorganizowania i siły. I oto symbol ten leży pod nogami: szary i uschnięty. Żal, że tak duża w tym winą ludzi.

Adam Mielniczek, młody zastępca nadleśniczego (po studiach w Warszawie) przypomina rzucone kiedyś hasło „obronić las przed leśnikami”. Wśród rumowiska drzew zdanie to jawi się jako gorzkie proroctwo. Mielniczek buntuje się: czy to rzeczywiście my, tylko my zawiniliśmy? Czy to leśnicy decydują ostatecznie o polityce leśnej? (...)”.